

Stany



ADAM KACZANOWSKI

Stany

W dniu kiedy odkryłem Amerykę
pomyślałem że przydałaby się
beczka prochu, buuuch!

O co ci człowieku chodzi! Wybucha za barem
Betty Boop. Dziewczyna
czeka, żebyś ją poderwał, postaw jej
drinka, wielkie mi coś!

Stać się samochodem pułapką,
wjechać w tłum, unicestwić wszystkie
wątpliwości, trach! Brzdęk! Sru.

Przewrócić wszystko i stanąć na
własnych czterech łapach. Iść swoją drogą:
odkryłem Amerykę i
zapraǳiałem być cesarzem Chin.

Który brzeg Rio Grande prowadzi do autentycznego
raju? Marzę o niebiańskim spokoju. Nie
mogę spać.

Wyluzuj, syknęła Betty Boop wychodząc
na środek ringu, niosąc tabliczkę *znd round*.
Walcz, tutaj ludzie tryumfują
leżąc na deskach. Czeka cię przyszłość,
emerytura gwiazdy wrestlingu, juu-huu!

Zbieraj punkty. Sędziów jest trzech. Jeden
wygląda jak ojciec, drugi jak syn,
trzeci to ten śnięty, jakiś kanadyjski śmieć.
Śmierć? Nie. Duch.

Ale od początku: odkrywam tu Amerykę
na każdym kroku. Tutaj wszyscy ludzie są
szybcy i wolni, wiesz?

Wolna miłość przyszła do nas z Ameryki.
Prawdziwy orgazm jest stąd. Rodeo. Punkt G.
Penthouse. Luz. Miłość jest z Ameryki.
Po prostu: L-O-V-E i już.

Hej, Betty Boop! Nalej mi jednego i tej
zalanej piękności też. Nie żartuję. Luv.

Prawdziwe łajdactwo zrodziło się w Ameryce.
Billy, Jessie, Ed, hej Betty! Nalej tej pięknej
damie jeszcze kolejkę, a potem zejść z
nią pod stół. Zaraz błysnie mój żelazny koń!

Teraz, kiedy odkryłem Amerykę, chcę
żeby na świecie panował pokój a nie głód.
Chcę, żeby wszystkie kobiety były Miss
World, miały twój uśmiech, hej?

Gadasz co ci ślina na język przyniesie,
człowieku, mówi Betty Boop. Nie możesz
chcieć mnie i równocześnie mnie mieć.
Spójrz na siebie. Psychoanalityk zrobiłby ci dobrze,
robisz jej minetę, chociaż ona padła z nóg,
leży jak trup!

Czy kochałaś się z Indianinem? Z wodzem Napięty
Łuk? Z kimś Afro? Z żółtkiem? Ja mam wymiary jak Murzyn
i technikę Casanovy z klasztoru Szaolin!
Ja jestem biały śmieć. Śmierć?

Wróć. Masz Amerykę u swoich stóp:
Miłość, miłość, miłość, po prostu luv.

Zrobisz coś z tym? Twoja wielka miłość,
ta pod stołem, wymiotuje, a ty wsadzasz jej
do ust. Sport. Ameryka to sport, mówię ci.

Kiedy odkryłem Amerykę, zrozumiałem
że nie ma reguł. Reguły są ze snu. Tylko pieniądze i
ty. Twój ruch.

Masz talent. Baw ludzi. Ocuć ich, kiedy chcą zasnąć,
coś tam śnią. Uśpij, kiedy będą
chcieli wyjść. Następny drink.
Ją też ocuć i posadź, połóż jej głowę
na blat. Liczy się każdy głos! Zdobądź ich.

Gong!

W dniu kiedy odkryłem Amerykę, poczułem
że nie brak mi słów. Klnę, ona bełkocze coś przez sen.
Chodź Betty, pomóż mi położyć ją na stół.

Czy odkrycie Ameryki może zabić? Odkryłem ją
czytając *Pod wulkanem* Lowrego. Miłość i ciastko,
zbyt słodkie, byś mógł je mieć. Luv. Nie dla mnie
ten Luwr.

Chciałbym powiedzieć coś, za co zwiążecie mnie,
posmarujecie smołą i pierzem i rzucicie
na ten cholerny stół. Zamiast tego słyszę oklaski
kłownów, pajaców, psów. Jakie to ludzkie błędzić,
choćby po kanałach, TV, reality, TV, zapłacisz za
tę rozbitą popielniczkę! Zapłacę Betty. Jestem cały twój!

Luv, operacja powiększenia biustu zrobiła z ciebie cud.
Autentyczny cud! Dream team, amerykański sen.
Odkryłem Amerykę dochodząc do wniosku, że
każdy szef to gnój.

Ameryka nigdy nie wyszła poza Ciechocinek.
Ale ten świat mi się podoba. Podoba się Tobie, Betty?
Podoba mi się, bo jest mój.

Kiedy odkryłem Amerykę pomyślałem, człowiek
robi się coraz starszy. Widzisz tego przygłuchego dziadka?
Niedługo wszyscy będziemy tak samo ślepi jak on.

A potem tylko wachać kwiatki. Nosem, który już dawno
stracił węch. Kraina wiecznych łowów, kołczan
pełen ślepych, zatrutych strzał. Trafieś w dziesiątkę Ameryka, Eureka,
tu nie ma nic! Ziiiip, cięciwa, brzdąkkk!

W dniu kiedy odkryłem Amerykę pomyślałem, robić
karierę to lepiej niż nie robić nic. Mam dokonania. Tysiące
ludzi to kupuje, głoszę że najlepsza okazja jest tuż, jest już
że mają tylko dzisiaj, bo jutra nie będą już mieć. Nie zdążyć
na wyprzedaż to katastrofa to zero null.
(Nic. Nic. Ameryka to wszystko albo nic.)

Dzisiaj już lepiej idź spać. Czytałaś Biblię? Mój ojciec
czytał mi ją do snu. Ameryka to Dawid i Goliat.

Gadasz jak nawiedzony Superman.
Portki w dół i hop pod kołdrę, spać!

Oh, Betty znowu tam zerkasz, co jest?
Boisz się małej myszki ale podnieca cię gruby
tłusty szczur?

W dniu kiedy odkryłem Amerykę powiedziałaś
co cię nie zabije, cię wzmocni. Rozbiłem głowę
o chiński mur. Masz temperaturę?
Gorączkę złota mają tu wszyscy we krwi.

Ten pucybut, który chce być kimś. Ameryka
jest w każdym z nas. Ameryka potrzebuje
świeżej krwi. Przyślij nam swoje cv!

Czym się zajmuję? Robię reklamy
dla TV. Ale interesujesz mnie Betty
tylko ty. Te twoje zgrabne nóżki tyłeczek
i cyc. Reszta to blef.

Moja dziewczyna jest trup pijana śpi.
Możemy uciec, jest plan by zmienić
stan. Chyba nie myślisz serio
że będzie cię chciał ten tłusty szczur?
Złota ryba: gruba pirania, rekin, zalany fiut.

W dniu kiedy odkryłem Amerykę
pomyślałem że Europa to jeden wielki
śmierdzący perfumami trup.

Lepiej już wychowywać się wśród
małp. Ale teraz i one muszą z czegoś żyć.

Zarobić muszą na siebie i cyrk i zoo.

W dniu kiedy odkryłem Amerykę
zapraǳiałem być cesarzem Chin.
Myśl globalnie, powstrzymuj się od
działania, twój ruch.

Gong. Druga runda. Czy to dla ciebie cios?

Uwierają cię portki Supermanie? To je zrzuć.

W dniu kiedy odkryłem Amerykę pojąłem,
może być tylko jeden Król.

Odkrywam Amerykę:
Śmierć to biały śmieć. Ten gnój.

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest udostępniony na licencji *Licencja Wolnej Sztuki 1.3*.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*.

Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/kaczanowski-stany-stany/>

Tekst opracowany na podstawie: Adam Kaczanowski, Stany, FA-art, Bytom 2005.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec, Wojciech Kotwica.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).